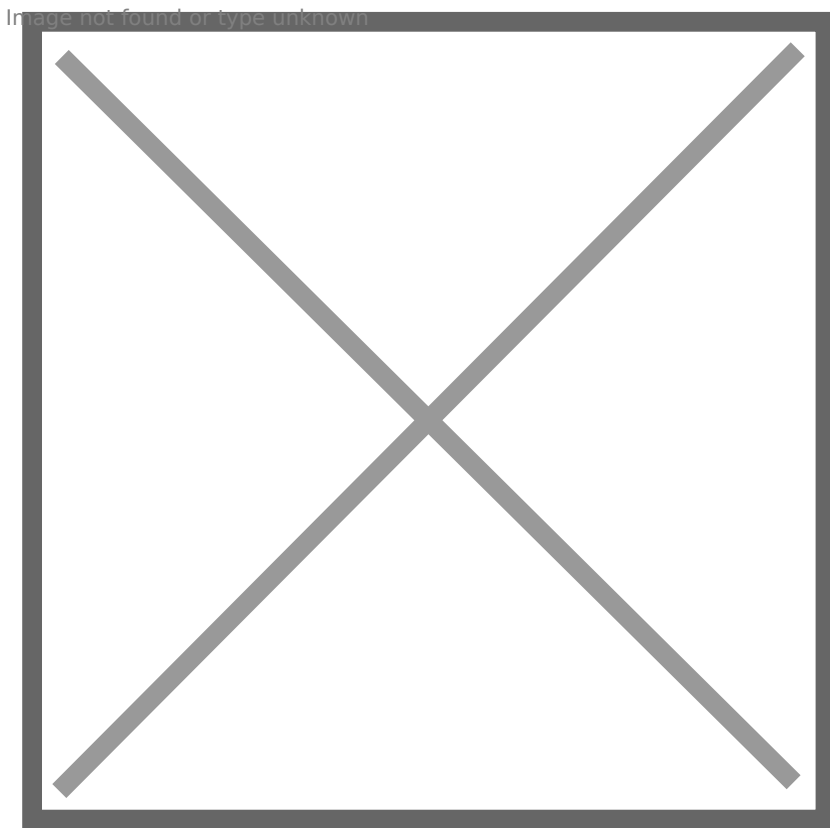


# Zabytkowe myśliwce w cenie

#Lotnictwo cywilne #Lotnictwo wojskowe 24 czerwca 2008

**Amerykańskie przedsiębiorstwa, zajmujące się handlem lub restaurowaniem zabytkowych samolotów wojskowych przeżywają okres intensywnego rozwoju. Do grona kolekcjonerów dołączają najbogatsi obywatele USA.**



*P-38 Lightning Glacier Girl  
Roda Lewisa. Jest to obecnie  
jeden z 4 latających  
samolotów tego typu w USA  
/ Zdjęcie: M. O`Leary*

Provenance Fighter Sales Inc. z Murrieta zajmuje się restauracją i handlem zabytkowymi samolotami, głównie wojskowymi z okresu II wojny światowej. Przedstawiciele przedsiębiorstwa poinformowali, że w ciągu paru ostatnich lat ich obroty zwiększają się w tempie

20% rocznie i nic nie wskazuje na to, by tendencja ta miała się odwrócić. Jest to wyjątek na tle innych gałęzi przemysłu lotniczego, trapionego skutkami wzrostu cen paliw.

Jeszcze niedawno zainteresowanie takimi maszynami wyrażała bardzo wąska grupa odbiorców. Byli nimi lekarze oraz piloci linii lotniczych (ci z kolei często mieli za sobą karierę wojskową). Obecnie coraz częściej kupują takie samoloty najbogatsi Amerykanie, to zaś podbija ceny.

Na rynku USA najbardziej pożądanym jest kilka modeli. Są to North American P-51 Mustang, Vought F4U Corsair, Supermarine Spitfire i Curtiss P-40 Warhawk. Od początku dekady ich średnia cena wzrosła dwukrotnie. Np. za Corsaira płacono ok. 2 mln USD, teraz trzeba wyłożyć 4 mln.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że do kolekcjonowania starych samolotów wojskowych włączyli się najbogatsi Amerykanie, w tym współzałożyciel Microsoftu Paul

Allen czy teksański naftowiec, Rod Lewis. Ten ostatni nabył w 2006 od Provenance Lockheeda P-38 Lightning *Glacier Girl* za prawie 7 mln USD. Samolot został wcześniej wydobyty spod pokrywy lodowej Grenlandii, odrestaurowany do stanu z 1942 i zbyty przez pierwszego właściciela spółce z Murietta za nieujawnioną kwotę. Obecnie nowy właściciel przygotowuje się do przelotu do Anglii, tą samą trasą, którą 6 Lightningów i 2 bombowce leciały z USA 66 lat temu.

Zainteresowanie myśliwcami tłumaczy się tym, że są to jeszcze względnie samoloty dostępne (co więcej, ich liczba powiększa się powoli lecz stale o maszyny wydobywane z miejsc różnego rodzaju potyczek lub kraks), a ponadto, są one łatwe w utrzymaniu. O ile bombowce wymagają całego zespołu serwisowego, dla obsługi jednosilnikowych myśliwców wystarczy jeden mechanik i hangar.

Provenance samodzielnie nie zajmuje się remontami i odbudową samolotów. Robią to specjalizujący się w poszczególnych podzespołach poddostawcy. Z reguły przywrócenie samolotu do stanu używalności trwa ponad rok. Spółka z Marietta sprzedaje w ciągu roku kilka-kilkanaście takich maszyn, osiągając obrót ok. 30 mln USD.



*P-38 Lightning Glacier Girl Roda Lewisa. Jest to obecnie jeden z 4 latających samolotów tego typu w USA / Zdjęcie: M. O`Leary*

Provenance Fighter Sales Inc. z Murrieta zajmuje się restauracją i handlem zabytkowymi samolotami, głównie wojskowymi z okresu II wojny światowej. Przedstawiciele przedsiębiorstwa poinformowali, że w ciągu paru ostatnich lat ich obroty zwiększają się w tempie 20% rocznie i nic nie wskazuje na to, by tendencja ta miała się odwrócić. Jest to wyjątek na tle innych gałęzi przemysłu lotniczego, trapięcego skutkami wzrostu cen paliw.

Jeszcze niedawno zainteresowanie takimi maszynami wyrażała bardzo wąska grupa odbiorców. Byli nimi lekarze oraz piloci linii lotniczych (ci z kolei często mieli za sobą karierę wojskową). Obecnie coraz częściej kupują takie samoloty najbogatsi Amerykanie, to zaś podbija ceny.

Na rynku USA najbardziej pożądanym jest kilka modeli. Są to North American P-51 Mustang, Vought F4U Corsair, Supermarine Spitfire i Curtiss P-40 Warhawk. Od początku dekady ich średnia cena wzrosła dwukrotnie. Np. za Corsaira płacono ok. 2 mln USD, teraz trzeba wyłożyć 4 mln.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że do kolekcjonowania starych samolotów wojskowych włączyli się najbogatsi Amerykanie, w tym współzałożyciel Microsoftu Paul Allen czy teksaski naftowiec, Rod Lewis. Ten ostatni nabył w 2006 od Provenance Lockheeda P-38 Lightning *Glacier Girl* za prawie 7 mln USD. Samolot został wcześniej wydobyty spod pokrywy lodowej Grenlandii, odrestaurowany do stanu z 1942 i zbyty przez pierwszego właściciela spółce z Murietta za nieujawnioną kwotę. Obecnie nowy właściciel przygotowuje się do przelotu do Anglii, tą samą trasą, którą 6 Lightningów i 2 bombowce leciały z USA 66 lat temu.

Zainteresowanie myśliwcami tłumaczy się tym, że są to jeszcze względnie samoloty dostępne (co więcej, ich liczba powiększa się powoli lecz stale o maszyny wydobywane z miejsc różnego rodzaju potyczek lub kraks), a ponadto, są one łatwe w utrzymaniu. O ile bombowce wymagają całego zespołu serwisowego, dla obsługi jednosilnikowych myśliwców wystarczy jeden mechanik i hangar.

Provenance samodzielnie nie zajmuje się remontami i odbudową samolotów. Robią to specjalizujący się w poszczególnych podzespołach poddostawcy. Z reguły przywrócenie samolotu do stanu używalności trwa ponad rok. Spółka z Marietta sprzedaje w ciągu roku kilka-kilkanaście takich maszyn, osiągając obrót ok. 30 mln USD.